Nro 482.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Niedziela dnia 17 Kwietnia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józef HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy. Postanowienie rządu narodowego osnowy następującéj: Rząd narodowy otrzymawszy za pośrednictwem dowódzcy gwardji narodowéj miasta stołecznego Warszawy reklamacje znacznéj części tejże gwardji, iż mundury gwardzistom miejskim wyznania Mojżesza nadto są podobieństwem do mundurów gwardji narodowéj zbliżone; zważywszy: iż ztąd mogłyby powstać rozmaite zdrożności i pomyłki we właściwéj służbie, a mianowicie w porze nocnéj; gdy nadto mundur gwardji narodowéj jako służący jednéj z najważniejszych instytucji krajowych, zawsze wyraźne co do powierzchowności winien zachować znamiona; chcąc daléj samym starozakonnym gwardzistom miejskim, którzy w razie ogolenia bród, do gwardji narodowéj w każdym czasie przypuszczeni być mogą, wykazać tém widoczniéj różnice między gwardją miejską i gwar. narodową, i zachęcić ich do wstępowania w te szeregi, przy zostawieniu im jednakże wolności religijnéj; na przełożenie ministra spraw wewnętrznych i policji stanowi co następuje: — Art. 1. Mundur przepisany artykułem 3 postanowienia rządu narodowego z dnia 28 lutego r. b. zamienia się w sposób następujący: zamiast wyłogów i wypustek karmazynowych gwardziści miejscy używać będą wyłogów i wypustek koloru brązowego; na wołoszkach nosić będą pasy wełniane tegoż koloru; czapki okrągłe granatowe z czarnym barankiem zachowują się, wypustki tylko w nich zamiast karmazynowych mają być brązowe, guziki z napisem gwardja miejska zostają. — W Warszawie d. 8 kwietnia 1831 r. — Prezes rządu w zastępstwie (podpisano) *Niemojowski.* — Radca sekretarz jeneralny rządu (podp.) A. *Plichta.*

Podaje do wiadomości publicznéj, wzywając starozakonnych gwardję miejską składających, ażeby bezzwłocznie w mundury według powyższego przepisu zaopatrzyli się. — Prezydent, *Węgrzecki.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Dwernicki.—Od lat kilkudziesiąt bracia nasi na Żmudzi, Litwie, Podolu, Wołyniu, Ukrainie i Rusi, jęczą pod jarzem przemocy i doznają wszystkich nieszczęść zaboru. Od 19 lat mieszkańcy za Bugiem niewidzieli polskich proporców; Dwernicki zwycięzką nogą stąpił na tę drogą ziemię ojców naszych, i poniósł chorągiew oswobodzenia. Niechże teraz Europa sądzi, o dumnych przechwałkach Dybicza: według jego rapportów korpus Dwernickiego zupełnie był odcięty, otoczony, i kroku w żadną stronę zrobić niezdolny: tymczasem ten śmiały wojownik ruszył w tył nieprzyjaciela, rozniecił wielki płomień powstania narodowego, którego nadzwyczajne niewątpliwie będą skutki.

Żaden oddział najezdniczy nie śmiał mu stawić przeszkody, do czego wprawdzie mocno się przyczyniło ważne zwycięztwo pod Siedlcami, i umiejętne obroty główn éj armji. Przed trzema dniami, korpus Dwernickiego stanął w Dubnie, po drodze zabrawszy zakłady nieprzyjacielskie, i małe pojedyncze oddziały. Wszystko co żyje, (słowa są naocznego świadka) wsiada na koń: już kilka szwadronów jazdy prawie gotowe: zapału i uniesienia bez wyjątku mieszkańców, trudno sobie nawet wyobrazić;

za każdym krokiem wojsko braterskie powiększa swoje szeregi. Dziś musiało już zająć Krzemieniec: szlachta znosi dobrowolnie pieniądze, klejnoty i żywność. Znaleziono dosyć broni, ammunicji, i rekrutów w dybach przez Moskali prowadzonych. Obywatele myślą otworzyć sejmik w Krzemieńcu, dla naradzenia się względem dalszych środków powstania.

Niestety! waleczny major pułku 8 piechoty Karski, umarł z odniesionych ran w bitwie pod Siedlcami. Pamiętne będą nazawsze jego piękne i bohatérskie czyny w batalji 25 lutego; świadomsze pióro niechaj odda winny hołd tylu cnotom.

Dowódcy rossyjscy starali się w Galicji o nabycie w Ulanowie nad Sanem statków, potrzebnych im do przeprawienia się przez Wisłę. Odmówiono im tego ze strony austrjackiéj.

Rossjanie odstąpili w Lubelskiém od brzegów Wisły nietylko w Zaklinowie, Rachowie, Józefowie, ale cofnęli się z Urzędowa. Wszyscy się gromadzą koło Lublina, który fortyfikują.

Z Wiednia 8 kwietnia. — Xiąże Hessen-Homburg, xże Lichtenstein i Pan Gentz udają się do Petersburga.

U W A G I.

Opinia publiczna.

Dlatego że wolność druku jest zaręczona, i że opinija publiczna, przez pisma rozmaitego rodzaju objawić się może, nie idzie za tém, aby dzienniki, były bezwarunkowo wyrazem opinji publicznéj, jak sobie niektórzy dziennikarze, a mianowicie redaktorowie gazety Nowéj Polski wystawiają. Wogólności, dzienniki mają prawo wykrywać wszelkie nadużycia lub uchybienia władz krajowych, lecz aby ich zdanie zyskało zaufanie i powagę, muszą się wpród czytelnicy przekonać, iż ci, co chcą nauczać, sami się już czegoś nauczyli: że dali dowody iż czynami piękne swoje zasady popierają: nakoniec że w projektach ulepszeń żadnego nie mają osobistego widoku. Widzimy we wszystkich krajach gdzie dzienniki dzielny wpływ na opinję publiczną wywierają, iż jakkolwiek należący do redakcji żurnalów autorowie, imion swoich nieogłaszają, jednakże te nieujdą wiadomości publiczności, a każdy dziennik o tyle zyska wziętości, o ile zasady w nim objawione, zgodne są z czynami spółredaktorów: u nas przeciwnie. Kto tylko dorwie się pióra, i znajdzie ochoczego drukarza, rozumie, iż to coby z ust jego wyrzeczone na niczyją nie zasłużyło uwagę, wycisnięte na papierze, staje się wyrocznią. Do rzędu takich artykułów należy ten, który w numerze setnym gazety Nowa Polska, pod tytułem: *oszczędność*, jest umieszczony.

Lubo autor powiada iż jest urzędnikiem, i sam znaczną bierze pensją, z czego wnosićby należało iż mówi ze znajomością przedmiotu, zdaje się jednakże, jak gdyby tylko zazdrościł tym którzy więcéj od niego biorą, a naganiając ministrów, nic nie wie o istotnym stanie rzeczy. Ministrowje, którzy za przeszłego rządu pobierali 40,000 zł. pensji, mają sobie płacę o dwie trzecie części, to jest na 13,333 zł. 10 gr. zniżoną, i téj nawet w większéj części nie pobierają. Radcy stanu dyrektorowie i prezesi pobierający dawniéj po 25,000 zł, biorą teraz tylko w stosunku 10,000 zł. rocznéj pensji: inni wszyscy urzędnicy od dwóch tysięcy złotych rocznéj płacy mający, trzecią część téj pensji tracą, tak iż mało jest bardzo urzędników którzyby więcéj nad 4000 do 5000 złotych istotnie pobierali. Oprócz tego znaczna bardzo liczba osób, dla oszczędności z etatów wykreślona została; tak że etaty kommissji rządowych blisko o połowę są zmniejszone: a jednakże jeszcze znajdują się tacy, którzy nadużywając wolności druku, która się do ogłoszania fałszów nie rozciąga, usiłują wzajemne między rządem i narodem osłabić zaufanie: lecz opinja publiczna wyrzekła już wyrok względem pisarzy tego rodzaju, którzy pod pozorem miłości ojczyzny, miłości tylko własnéj dogadzają.

Odpowiedź na pismo z podpisem E. K. umieszczone w Gazecie Polskiéj i na artykuł bezimienny w Nowej Polsce.

Amicus Plato, sed magis amica veritas.

Wydając Orła Białego wziąłem za godło do mego pisma *prawo i prawda*, i to hasło starałem się w całém życiu mojém zachować. Czczę *prawo* uważane i jako sprawiedliwość i jako rękojmią swobód; ale równie czczę *prawdę* o któréj dziś nie jedno pismo publiczne zupełn

zapomniało. Dziś wydawnictwo dzienników uważają niektórzy za główny stopień applikacji do urzędów, i wielu krótko do dzienników applikujący się, już dochrapali się pensyjki. Dla tego unikają dzienniki pisać prawdy osobom mogącym dać im posady, i nawet dotąd żadnéj słabości z wielkich tegoczesnych mężów tknąć nie śmieli. Ledwie tylko Polak Sumienny ośmielił się napomknąć o kuzynomanji przy rozdawaniu urzędów czyli o Nepotyzmie; luboby można jeszcze uczciwy napisać artykuł o patronacie i prowincjonalizmie. Ale za to na wyścigi szarpią niektóre dzienniki mężów w ojczyznie zasłużonych i znanych, którzy im urzędu dać nie mogą, starają się zaćmić wszystkie gwiazdy, ażeby podnieść blask słońca któremu czołem biją dla tego, że ich żywi.

Co do mnie, chwalić bez wyjątku wszystkich ludzi na urzędowaniu będących, zwłaszcza póki ważnéj dla kraju nie uczynią przysługi, uważam za *podłość*; a za to lubię ujmować się za każdym którego złość niesprawiedliwie potępia. Iść wtedy wbrew zapaleńców opinji, uważam za *śmiałość*, i dla tego piszę; każdy ma swój gust.

Z tych to powodów gdy jedno z pism perjodycznych oświadczyło iż rząd zeszły nic a nic dla kraju dobrego nie zrobił i zrobić nie chciał; ja który w zeszłym rządzie nie miałem ani urzędu, ani pensji, który nawet za ministerstwa xięcia Lubeckiego nie miałem i nie starałem się nigdy o kontrakcik korzystny na dostawę okowity lub tytuniu do Newachowicza, który mocno czułem i jawnie podczas zeszłego rządu przeciw nadużyciom pisałem, dziś gdy ten rząd upadł, i chyba tylko przewrotny lub ciemny może myśléć iż chcę pochlebiać upadłemu rządowi, któremu niepochlebiałem, gdy był w znaczeniu; i gdy mocno jestem przekonany iż byłoby niesprawiedliwością cnotliwego narodu niegodną ganić nawet dobre, które w zeszłym było rządzie, gdy mamy do ganienia złego, tyle ważnych powodów; oświadczyłem więc i trwam przy tém że ustanowienie Towarzystwa kredytowego, banku, zakładanie fabryk, budowanie gościńców bitych i t. p. instytucje zeszłego rządu uważam za prawdziwą dla kraju korzyść, któréj choć równie w czasie pokoju tak nazwane Galicja nieotrzymała. Nie idzie zatém żebym to *fizyczne dobro* kładł na równi lub wynosił nad *dobro moralne*, którego pod zeszłym rządem byliśmy pozbawieni; gdy niemieliśmy ani niepodległości tak zawsze Polakom drogiéj, ani dotrzymanych swobód konstytucją nam zaręczonych, gdy prócz tego starano się wszelkiemi sposobami psuć charakter nasz narodowy. Rozumiem owszém iż wtedy tylko będziemy mogli być zupełnie szczęśliwemi, gdy się ustali nasza niepodległość i za nią swobody od *swawoli* pewną demarkacyjną linją oddzielone; gdy na urzędy bez względu familji, prowincjonalizmu, intryg i wpływów, powoływani będą mężowie prawdziwie zdatni, i nietylko zdatni, ale których poprzednie życie będzie ich następnéj uczciwości rękojmią; gdy opuści nas chęć znaczenia, a zajmie chęć ile każdego możność i talenta pozwolą, stania się użytecznym spólnéj ojczyznie.

Pan E. K. w swojem piśmie powiada iż „nie długa chwila okaże jakie wykładano summy na utrzymanie tajnéj policji w Warszawie, iż mu *skądinąd* wiadomo jakie były korrespondencje Kuruty z cesarzewiczem, naczelnikiem głównego sztabu Dybiczem, i ministrem skarbu państwa Kankrynem na zgubę narodu, iż C. M. wiedział o téj potwornéj instytucji, iż sam assygnował pieniądze na ten cel bezecny.“ Jeśli to wszystko Panu E. K. dowodnie wiadomo, czemuż nam dowodów nie ogłasza? Jeśli sam ich nieposiada, a wie o nich, czemuż nie dopomina się o wyjawienie ich publiczności, a wtedy przekona Europę, wtedy i ja chętnie wyznam mu wdzięczność za objaśnienie mnie, ale dowodów oczekuję, i póki ich nie ujrzę, w mojém zdaniu trwać muszę. *Te dowody jeżeli istnieją, już dawno Europie wiadome być powinny.*

Poczytuję się za szczęśliwego, że w piśmie pana E. K. i w podobnie uzasadnionych zarzutach imie moje z imieniem Niemcewicza skojarzone wi-

dzę. Towarzysz Kościuszki, patrjarcha Polaków, ten którego wiek w usługach ojczyzny i wolności spędzony, i staropolskie obywatelskie cnoty, czczą wszyscy uczciwi, prześladowany w całém życiu przez nieprzyjaciół Polski, dziś znowu doznaje prześladowania od własnych rodaków, ale istotnych nieprzyjaciół Polskiéj wolności, którzy nią pokrywają osobiste nikczemne widoki: wywyższenia się i zbogacenia.

I Nowa Polska, taż sama co powstawała na Niemcewicza, mnie dziś obdarza orderem Sgo Stanisława klassy léj który, jak powiada, ma mnie za powstawanie przeciw zapaleńcom przysłać cesarz Mikołaj z Petersburga. (*)

Jeżeli wydając Orła Białego i powstając przeciw nadużyciom *władzy samowolnej*, mogłem zasłużyć się w czém sprawie *wolności*, jestem pozekonany, iż teraz równie zasłużyłem się powstając przeciw sankiulotów wyuzdanéj *swawoli*. *Znaki honorowe* nie łechtały mię nigdy i dziś nie łechcą, bo jedynie w sumieniu mojém szukam nagrody. Ale wydawca Nowéj Polski dowiódł, iż przyjmuje *znaki niehonorowe*, jakiemi go P. F. S. Dmóchowski *przy świadkach* obdarzył: lubo wydawca Nowéj Polski otrzymanie *po twarzy*, nazywa *potwarzą*.

Tém się jednak jeszcze pocieszam, iż jest pewien rodzaj wstydu między ludźmi. Wszyscy którzy odpowiadali na mój *imienny* artykuł, nieśmieli *imienia* swego podpisać. Wszystko to są artykuły albo nadesłane albo *bezimienne*. Ja co piszę, piszę zawsze z przekonania i dla tego podpisuję się. (**)—Bruno Hr. *Kiciński*.

(*) Jest więc rzeczą podobną do prawdy, że gazeta Nowa Polska ma zawiązane kommunikacje z Petersburgiem, czego się dotąd tylko domyślano.

(**) P. R. Przekonani jesteśmy, że szanowny hrabia uniesiony był czystą szlachetnością, występując w obronie Mikołaja i Lubeckiego, godną duszy wyższéj, godną poetów, którzy zawsze lubią marzyć o tém co już przeszło: przekonani jesteśmy, że nikt lepiéj od sz. męża sprawie publicznéj nie życzy, ale zapewne sam przyzna, że jego wystąpienie było nieco niezręczne, i w wyrażeniach mniéj właściwych, i że dla tego nie przystoi się przy niém upiérać. Ustanowienie *towarzystwa kredytowego, banku, bicie dróg, zaprowadzanie fabryk* są bezwątpienia bardzo dobre rzeczy; ale zasługa ztąd jest zbyt małą w porównaniu rzetelnych tylu krzywd. Wreszcie, kto chce szukać źródła tych postanowień, znajdzie je bardzo zamąconém. Zasady do towarzystwa kredytowego, położone były w konwencji z Prusami, w 1815 zawartéj. Prusacy mieli i mają bardzo znaczne kapitały na dobrach w królestwie lokowane, pospolicie w piérwszém miejscu hypotekowane; kassując więc konwencją bajońską i przychodząc do własności kapitałów, chcieli je miéć jak najprędzéj spłaconemi i w protokóle objaśniającym konwencją podali do tego środek przez zaprowadzenie *listów zastawnych*. Co więc zdaje się dobrodziejstwem, co nawet istotne dla kraju przyniosło korzyści, było tylko długiem traktatowym, dogodnością gabinetu dla gabinetu. *Instytucja banku* była nader chwalebną: zgromadziła fundusze, tylé dla narodowego powstania potrzebne: podniosła kurs listów zastawnych, zniżyła stopę procentu: ale zaczęła się dopiéro rozwijać, i kto wié czyby nie posłużyła Mikołajowi do zruchomienia funduszów narodowych i użycia ich na swoje wojny. Zaprowadzenie fabryk i zaludnianie kraju Niemcami, jakkolwiek korzystne pod względem ekonomji politycznéj, dla pilnego przestrzegacza polskiéj narodowości, nieraz smutne wyciskało uwagi: dziś nawet widzimy tego niewątpliwe skutki. *Bicie dróg* odbywano wedle planów wojskowych, dla ułatwienia ułożonych oddawna napadów na Europę. Dlaczegóż wreszcie wątpić o popiéraniu przez Mikołaja szpiegostwa i trwonienia na to grosza publicznego?... Wkrótce dokumenta w téj mierze będą ogłoszone, ale i bez tego, któż nie wié, że cały systemat rządów i polityki moskiewskiéj stoi na demoralizacji i szpiegostwie? Brat cesarski, brata szpiegował, a gabinet petersburski utrzymuje i żywi jaskinie szpiegów po całéj Europie. Chciałże P. Kiciński, aby cesarz przyznał to wprost P. Jezierskiemu? Czyliż Mikołaj powié komu, że *wielką wojnę turecką* złotem wygrał?.. Czyliż on wyjawi kiedy tak zwane tajemnice stanu, przed któremi prosta uczciwość nierazby zadrżéć musiała? Osobliwie w materjach politycznych, nie trzeba się unosić, nie trzeba sławić dobrodziejstw zawsze podejrzanych. Szanowny tłómacz tylu dzieł wielce klassycznych, powinien był wiedziéć o téj prawdzie staréj, która przeszła w przysłowie: *Timeo Danaos et dona ferentes*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD №616